Guzior, Stranger Things

Podaj mi trochę kruszu
Co da mi trochę luzu
I może przestań w końcu haj mi psuć
weź nalepiej się stąd usuń
W zasięgu moich uszu
Obrasta przez to mi ten mózg jak bluszcz
Że trzymam ciągle gardę i brzytwy
Nie spadniesz
Głosiki szepcą ciągle
mówią: puść
wpływa mi jakiś tantiem
ja dryfuje jak na dnie
dociera do mnie tylko światła puls

po drugiej stronie
jestem już po drugiej stronie planszy
znudzony rzutkami trafiam zawsze w środek tarczy
i prawdę powiedziawszy, ja miewam chore jazdy
zazwyczaj gubię wtedy, gdy się kładę spać
Spije wieczorem absynt
Zapalę potem papsy
Napisze sobie rapsy i pójdę spać
Spiję wieczorem coś tam
Zapalę potem lolka
Napiszę sobie zwrotka i pójdę jeeee

Jest nasz trzech
Jaka to stara ….
Adamo mówi: Kawałki się same nie dokończa
Wiem, lecz nie ma mnie
Elo, mordo
Na Pare dni znowu wam znikam
Depcze mi po piętach demogorgon
Potrzebne mi są bodźce
To znowu tylko pościg
Nie jestem na haju mamo, mam lek wysokości
Dorośli ,ciągle mówili dorośnij
Nie jestem na haju mamo, mam lek wysokości
Uroczyście przysięgam, knuje coś niedobrego
Tylko piosenka, pali … nie do tego
Jakoś se przebole to
A hejty nie dolecą
Gadam se jakby lekko ziomuś i prrr
Małe światełko które zasila dynamo
Miałem też proce, kamienie by się przydało
Tam nie było napisane, tylko pisało
I serce by podpowiedziało by iść za nią
Transportuje między wyspą, nie widze ląd
Wydać pierwsza płytę przyjdzie już mi za rok
Małe światełko które zasila dynamo
Nie lubię jak w tle leci taratara tira do
Symboliczne pach pach
Czasy garażu
Gdy robiłem rap tak jakbym miął coś w zanadrzu
Mati weź zrób już szach mat, bo masz pazur
A tymczasem szam , to przynajmniej szmat czasu

Podaj mi trochę kruszu
Co da mi trochę luzu
I może przestań w końcu haj mi psuć
weź nalepiej się stąd usuń
W zasięgu moich uszu
Obrasta przez to mi ten mózg jak bluszcz
Że trzymam ciągle gardę i brzytwy

Nie spadniesz
Głosiki szepcą ciągle
mówią: puść
wpływa mi jakiś tantiem
ja dryfuje jak na dnie
dociera do mnie tylko światła puls